Nr. 321. Kraków, czwartek 22 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i [illegible]ni poświąteczne o godz. 10 rano

Za drzwi!

Kraków, 21 listopada.

Znowu ma się powtórzyć ta wstrętna komedya, którą demokratyczni wyborcy galicyjscy z roku na rok, od wyborów do wyborów, znoszą z baranią zaiste cierpliwością. Pod hasłem »solidarności Koła polskiego«, pod tem hasłem, o którem już wróble galicyjskie na dachach ćwierkają, że dla mądrych szlachciców jest to pajęczyna wiążąca ręce niemądrym demokratom silniej niż powrozy, pod tem hasłem mają demokraci znowu w stanowczej chwili — wyjść za drzwi...

Szczególna rzecz: kandydują jako demokraci, mandaty otrzymują jako demokraci — a gdzie tylko pojawi się sposobność, ba, konieczność okazania demokratyczności — wychodzą za drzwi... Zresztą, t. j. tam, gdzie tego nie trzeba publicznie okazać, gdzie nie trzeba nic dla idei demokratycznej zrobić, są demokratami. Tylko tam, gdzie trzeba cokolwiek zrobić dla demokracyi, ich niema. Bo „solidarność Koła polskiego“ im nie pozwala być wtedy demokratami...

Dlaczegoż więc do licha, ubiegając się o mandaty, reklamują się jako demokraci? Po co wyborcy wybierają wogóle demokratów? Czy na to, aby tych demokratów nawet przez szkło powiększające nie można w parlamencie zobaczyć?

Przychodzi pod głosowanie najważniejsza kwestya, jaka dla demokracyi istnieje i istnieć może: czy obywatele mają mieć równe prawo polityczne, czy też nierówne. Demokraci proszą stańczyków, — uważacie: proszą, i to proszą stańczyków! — aby ci im, demokratom, [illegible]skawie pozwolić na głosowanie przeciw pluralności. Stańczycy odpowiadają demokratom: Nie pozwalamy, co najwyżej pozwalamy wam wyjść za drzwi podczas głosowania!

I co na to demokraci? Czy znowu wyjdą za drzwi? Czy znowu zgodzą się na tę upokarzającą, poniżającą rolę wytresowanych w subordynacyi żołnierzy, spełniających bez protestu rozkazy kapitana z Koepenick?

Z jakiemże czołem przyszliby potem do wyborów frazesami demokratycznymi prosić o głosy? Jak śmieliby twierdzić, że czemkolwiek różnią się od stańczyków, skoro nawet za równością prawa nie odważyli się głosować? Na czem polega w takim razie ich „demokratyczność“? Na kiwaniu palcem w bucie? Na wychodzeniu za drzwi?

A gdzież solenne przyrzeczenia dawane wyborcom przez następcę p. Rottera?

Jeżeli teraz przy głosowaniu nad równością prawa wyborczego demokraci galicyjscy znowu pójdą za drzwi, to mogą mieć to głębokie przeświadczenie, że równocześnie i z galicyjskiej areny politycznej wy[illegible]az na zawsze — za drzwi...

Debata nad reformą wyborczą.

Wiedeń, 21 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł **Olszewski** wystąpił przeciw postanowieniu § 3 o grupowaniu miejsc wyborczych w Galicyi. Daleka droga do grupowego miejsca wyborczego byłaby dla robotników i zarobników za kosztowną i powszechne prawo wyborcze zacieśniłoby się przez to tylko do samoistnych gospodarzy. Także akt wyborczy łatwiej przeprowadzić w gminie samej, niż w odległem o kilka mil miejscu wyborczem. Mowca proponuje skreślenie ustępu II. § 3 ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Poseł **Gessmann** oświadczył, że w razie przyjęcia systemu pluralnego rozleciałaby się cała reforma wyborcza. Domagał się też zaprowadzenia przymusu wyborczego i zakończył wnioskiem o uchwalenie § 4 w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Po przemówieniach posłów hr. Zedwitza, Pitacca i Hagenhofera zabrał głos poseł tow. **Seitz**, który oświadcza, że socyaliści będą głosowali za wnioskami komisyi, a przeciw wnioskom mniejszości. W sprawie rozdziału mandatów galicyjskich będą popierali te wnioski, które usuwają niesprawiedliwości wobec Rusinów. System pluralny jest ciężką obrazą dla robotników. W razie uchwalenia go, zaczną socyaliści w nowym parlamencie dalsze walki o reformę wyborczą. P. Hagenhofer przemawiał gorąco za udzieleniem drugiego głosu maturzystom...

Tow. **Daszyński**: Ekscelencya Abrahamowicz ukończył tylko dwie klasy gimnazyalne, a jednak jest jednym z najzdolniejszych polityków.

Tow. **Seitz**: Dalej mają żonaci otrzymać więcej głosów. Czyż p. Hagenhofer, który miał szczęście w młodych latach się ożenić, ma więcej rozumu politycznego od swego kolegi klubowego księdza Treuinfelsa, który nie doznał szczęścia małżeńskiego? (Huczna wesołość). Mowca wyraża wkońcu nadzieję, że tak dynastyczne, jak rewolucyjne stronnictwa parlamentu będą głosować za powszechnem, a specyalnie za równem prawem wyborczem.

Poseł **Huber** przemawia za pluralnością.

Oświadczenie rządu.

Minister spraw wewnętrznych bar. **Bienerth** wskazuje na oświadczenie, złożone w komisyi i na poruszone wątpliwości, dla których rząd musi wystąpić przeciw wnioskowi p. Tollingera. Postanowienie o granicy 35 lat uczyniłoby liczbę osób, posiadających kilka głosów cztery razy większą od liczby osób, posiadających jeden głos. Zamierzone wprowadzenie cenzusu oświaty nie będzie miało widocznego efektu, podobnie jak zamierzony cenzus podatkowy, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób wprowadzonoby ponownie do konstytucyi nierówność prawa wyborczego. (Potakiwania). Z jednej strony nie można oczekiwać spodziewanych skutków wniosku, z drugiej zaś strony w poszczególnych okręgach wyborczych mogłaby ochrona narodowego stanu posiadania doznać naruszenia. Z tych przyczyn rząd oświadcza się **przeciw wnioskowi Tollingera**.

W sprawie obowiązku wyborczego poleca minister przyjęcie wniosku komisyi, oświadczając się tem samem przeciw wnioskowi Kaisera, ponieważ rząd uważa za pożądane, aby w rezultacie głosowania objawiło się rzeczywiste polityczne przekonanie, stosownie do sił politycznych stronnictw. Na podstawie dat statystycznych wykazywał przytem minister nierówność dotychczasową udziału w głosowaniu. Co się tyczy wniosków mniejszości Choca i Pergelta o reprezentacyę narodowych mniejszości: czeskiej w Wiedniu, względnie niemieckiej w Budziejowicach, Pradze i Pilznie, oświadcza minister, że rząd pocz ątkowo miał wprawdzie na oku wprowadzenie katastru narodowego, że jednakże odstąpił od tego ze względu na wielkie trudności, połączone z tą kwestya i zaproponował tylko kataster narodowy, gdzie on już przy wyborach do sejmu istnieje. Minister prosi więc ze stanowiska rządu o odrzucenie wniosków mniejszości i przyjęcie wniosków komisyi.

Jako ostatni przemawiał przeciw wnioskowi Tollingera p. **Korosec**, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

Przy końcu posiedzenia odczytano interpelacyę ks. Pastora i tow. żałącą się na zwołanie delegacyj na niedzielę, tudzież interpelacyę agraryuszów w sprawie zezwolenia na import bydła z Włoch i Holandyi.

O polepszenie bytu urzędników.

Komisya budżetowa Izby posłów, po dłuższej dyskusyi nad wnioskiem Boeheima, uchwaliła rezolucyę referenta Hoffmana, wzywającą rząd, aby wziął pod najżyczliwszą rozwagę sprawę polepszenia materyalnego położenia, stosunków stabilizacyi, awansu i emerytury rozmaitych kategoryj personalu pocztowego i telegraficznego i zdał najrychlej sprawę parlamentowi, oraz aby wziął pod rozwagę liczne kwestye dotyczące tego stanu, które nie są natury budżetowej, np. fakultatywną 35-letnią służbę, pragmatykę służbową i przepisy dyscyplinarne, aby sprawy te najrychlej w sposób zadowalający załatwił i doniósł o tem parlamentowi.

Nastąpiła dyskusya nad wnioskiem o przyznanie 20% dodatku drożyźnianego urzędnikom państwowym.

Minister skarbu dr Korytowski podnosi, że komisya miała sposobność przekonać się, jak daleko takie zarządzenie sięga pod względem finansowym. 20 procentowy dodatek drożyźniany wymagałby przeszło 65 milionów koron, które nie znalazłyby pokrycia nawet w naszym dość korzystnie się rozwijającym budżecie. Minister spodziewa się, że w bardzo krótkim czasie będzie mógł Izbie donieść, jakie uchwały powziął rząd w kwestyi urzędników i spodziewa się, że te uchwały rządu do pewnego stopnia uczynią zadość życzeniom Izby. Są rozmaite środki i drogi do uwzględnienia życzeń urzędników. Sprawa uporządkowania długów, podwyższenia i uregulowania dodatku aktywalnego, awansu czasowego i pragmatyki służbowej, była omawianą na wiecach urzędniczych. Minister spodziewa się, że w bardzo krótkiej przyszłości będzie mógł przedłożyć odpowiednie postanowienie, które uczyni zupełnie zbytecznym wniosek i wybór subkomitetu, jak tego domagał się poseł d'Elwert.

Na tem obrady przerwano.

* * *

Deputacya urzędników krakowskich.

Wiedeń. Deputacya urzędników krakowskich, składająca się: z prof. dra Wł. L. Jaworskiego, dra Polkiewicza, dra Liebermana, Niklasa i Skąpskiego przyjętą została wczoraj przez ministrów dra Korytowskiego i Dzieduszyckiego, tudzież przez prezesa Koła polskiego Abrahamowicza. Deputacya wręczyła petycyę w sprawie przyjścia z pomocą urzędnikom z powodu obecnej niesłychanej drożyzny. Tak minister Dzieduszycki, jak i prezes Koła polskiego przyrzekli swe poparcie. Minister Korytowski oświadczył, że obecnie odbywa się konferencya reprezentantów wszystkich ministerstw w sprawie przyjścia z pomocą urzędnikom i niebawem rezultaty jej będą znane. Minister osobiście jest zdania, że oprócz podwyższenia dochodów, którego formy i wysokości jeszcze oznaczyć nie może, należy przyjść urzędnikom z podstawową pomocą, a mianowicie przez oddłużenie i przez budowę dla nich tanich domów.

* * *

Demokratom pozwolono wyjść za drzwi.

»Polnische Korresp.« donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Doboszyński imieniem swoich zwolenników uzasadnił prośbę o pozwolenie głosowania w plenum Izby przeciw systemowi pluralnemu. W poufnej dyskusyi przyjęto do wiadomości, że kilku członków klubu zamierza się wstrzymać od głosowania. Co się tyczy paragrafu 3 ordynacyi wyborczej uchwalono, aby grupa wyborcza ograniczała się do maksymalnej ilości 5000 mieszkańców.

Izba panów.

Wczoraj rozdano referat specyalnej komisyi Izby panów, dla uchwalonej przez Izbę posłów ustawy aptekarskiej. Referat poleca przyjęcie ustawy bez zmiany. Uchwaloną przez Izbę posłów ustawę o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

II

Syn, który opuścił dom rodzicielski, nie jest ani Polakiem, ani katolikiem, a jest — łajdakiem.

Syn, który nie mając określonego zajęcia, włóczy się bez paszportu pod przybranem nazwiskiem z socyalistami za pieniądze obcego mocarstwa, nazwy syna mego nie jest godzien.

Syn, który z dziewczyną, nie szanującą wrót swego dziewictwa, bez ślubu, jako samiec z samicą, nie zaś jako mężczyzna z kobietą, żyje — jest gorszy od żydowina, co łaski chrześcijańskiej nie dostąpiwszy, wedle swego wszakże zakonu, kabały, kahału, talmudu, z żydowicą swoją jest sprzężon.

Wanda Stermer jest dziewką; jeżeli nią jeszcze nie jest — będzie; jeżeli nie będzie — niech ją dyabli wezmą!

Najgłupszy parobek albo senior bractwa kościelnego jest więcej wart od najmądrzejszego rewolucyonisty, albowiem poczciwy jest.

A gdyby poczciwym nie był... — nie, to być nie może.

Nam mądrości wywrotowej nie trzeba. To dobre dla niemiaszków albo angielczyków. Nam — powiadam — nie trzeba!

Henryk Sienkiewicz rzekł, że socyalizm mu się nie podoba. Syn Bolesław myśli, że polityczne aforyzmy Sienkiewicza są zupełnie niedorzeczne i zdradzają uwiąd starczy i źle wedle spódnic spędzoną młodość.

Ale to kłamstwo! Bolesława znieprawił Jan, Jana znieprawiła partya, partyę znieprawił Marks, a Marksa nikt nie znieprawił: urodził się żydem, to starczy. Żydzi ukrzyżowali Chrystusa, myśmy ich przygarnęli, ale siedź, żydzie, cicho, bo jesteś na łasce!

Dlaczego? Od tych różnych „dlaczego... dlaczego...“ kraj się trzęsie i wali.

Syn mój Jan ma talent. I cóż z tego, że ma talent? Tyle co nic. Kapitał bez obrotu. Nieprzedany towar.

Kto chce być socyalistą, nie może być artystą, a kto chce być artystą, nie może być socyalistą.

Ale Jaś ma talent.

Samych rękopisów przy rewizyi zabrano kilkanaście, prócz tych, które ukryłem na strychu. I obiecał rotmistrz żandarmów oddać jeżeli będą artystyczne i bez tendencyi.

Ale nie oddał, więc są nieartystyczne i z tendencyą.

A sztuka powinna być czystą, jak niedzielny gors wierzchniej koszuli. Ona powinna udawać, że nie wie, że jest kobietą, że miewa menstruacye i może urodzić i że, jak mówi na pierwszej stronicy Hirtl, anatom podobno sławny, którego czytałem, od Jana książkę wziąwszy, *inter feces et urinam nascimur*, co lepiej po polsku nie tłómaczyć, bo jest nieprzyzwoite. A nasz język nie znosi realizmu, naturalizmu — zresztą Sienkiewicz powiedział, że Zola Emil jest osłem i umarł, jak pies, bez sakramentu.

Ach sztuka, sztuka! Jedyna przyjemność w życiu. Ona uszlachetnia, ukazując życie na wysokości stu metrów nad ziemią a może i wyżej w perspektywie dalekiej, tęsknej — ot w upiornem (Przybyszewski) *fata morgana*, co się jawi w halucynatorycznej — że tak powiem — wizyi człowieka, co nad poziomy...

Sztuka! W niej jest wszystko, co jest w życiu, chociaż ona sama leży po tamtej stronie bytu...

Ja nie wiem, co tam jest — „po tamtej stronie“. Myślę, że i oni nie wiedzą i dużo w tem blagi, ale ta blaga ród ludzki uszlachetnia! Bez komedyanctwa niema sztuki. Niechaj że mi kłamią, ale tak, żebym uwierzył — przynajmniej na pięć minut. No — a potem znowu — jawa i „walka klasowa“ — psiekrwie!

Stąd wynika, że nie wolno pluć we własne plugawe gniazdo. I to jest właśnie zadaniem sztuki i wogóle wszelkiego absolutu, żeby człowiek, który tylko myśli o tem, coby zjadł, poczytał sobie trochę „Próchna“ z Berenta i nie robił rewolucyi bez wszelkiego powodu. Sztuka mu pokaże, że nie warto dbać o rzeczy tak zmienne, jak jutro, lecz trzeba dbać o rzeczy niezmienne: np. o śmierć, albo o inny ideał. Więc sądzę, że wszystko złe pochodzi stąd, że ludzie nie czytają podniosłych utworów, które odrywają człowieka od tego, co jest dla stanu posiadania niebezpieczne. Weźmy na ten przykład robotnika Maryana Wójcika. Gdyby cały swój czas po pracy poświęcał czytaniu p. Berenta, miałby w życiu ideał i piękno nie tego porządku i świata, ale innego porządku i świata. Zrozumiałby, że choć mu nie dam nic nad umowę, nie liczę przecież od rana do nocy swoich pieniędzy, bo wiem już, że mam tyle a tyle i niema w tem nic osobliwego. Mam i koniec, a tobie — figa i „Próchno“ Berenta, a tobie, bracie (i tak było od wieków) — praca, która uzdrawia i w której się zapomina o wszystkiem. I jeżeli będziesz oszczędzał z 80 kop. na dobę połowę (a po coś się żenił?), będziesz za rok miał 140 rubli. Zawsze to już grosz i możesz sobie założyć warsztat stolarski, albo kupić sklepik spożywczy i jeszcze starczy na kapitał obrotowy. I tak się dorobisz — i tak się dorobią wszyscy.

Ale ciebie żre zawiść, taki synu!

Ty o niczem innem nie myślisz, jak o życiu, o wygodnem mieszkaniu z światłem elektrycznem, czystych łóżkach, cienkiej bieliźnie, ciepłem i drogiem ubraniu i żeby dzieci posyłać do uniwersytetu! Cha cha, ty — gnoju, ty sługo o smrodliwem tchnieniu i zaropionych oczach! To, czego tak pragniesz, jest już moje! Ja, kładąc się do łóżka z „Próchnem“ Berenta i nakrywając się czerwoną kołdrą atłasową mojej nieodżałowanej nieboszczki Andzi z wyszytym przez nią monogramem, nie dbam o kołdrę, atłasy i nie powtarzam sobie, że jest mi ciepło i czysto. Inaczej nie może być. Więc tobie jest lepiej, niż mnie. Bo dla ciebie ma urok to, do czego ja się już przyzwyczaiłem i co traktuję niedbale, jako rzecz potrzebną, ale małą. Nawet często zapominam, że jestem zamożny. Ale ty nie zapomnisz, ty nie możesz zapomnieć, że nie masz tych wszystkich drobiazgów, których tobie nie dam, nie dam, chociażbyś zdechł z zawiści.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przy[illegible] b[illegible] prezydentowi najwyższego trybunału Habietinekowi i prawdopodobnie sprawa ta postawioną będzie w drodze nagłej na porządku dziennym w Izbie panów.

List otwarty
do Stanisława Brzozowskiego.

Szanowny Panie! Jeżeli dzisiaj publicznie się odzywamy, jeśli pragniemy, ażeby nasze słowa były czystem uczuciem wdzięczności, której brutalna napaść osłabić, a partyjna nienawiść wykorzenić nie zdoła, jeśli rozumiemy nakaz obowiązku prostować fałsz i bronić dobrych intencyj, to dopiero teraz tylko dlatego, że atakują Ciebie, Szanowny Panie, i nas zbyt potwornie, podstępnie a głośno. Dawniej mogliśmy tylko gardzić szeptem, dzisiaj musimy gardzić, oburzać się i bronić przeciwko krzykom puchaczy mroków.

Zgodziłeś się, Szanowny Panie, proszony przez wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki we Lwowie, urządzić szereg odczytów treści historyozoficznej, które gromadziły nas tłumnie i słuchane były z przejęciem, z uznaniem, z powagą i chciwie.

Nie znalazłbyś jednego nieporuszonego serca pomiędzy tymi, którzy szli od pracy słuchać słów Twoich o pracy. Nie znalazłbyś ani jednej myśli nie wziętej w niewolę Twojemi słowami o swobodzie. Nie burzyłeś naszych poglądów, lecz je krzepiłeś, nie rzucałeś mroków, lecz je wszechstronnie oświetlałeś — i za to serdecznie, szczerze, gorąco dziękujemy Ci, Szanowny Panie.

Rzucili w naszą duszę cień inni, kto — nie wiemy, lecz wiemy, że ci, którzy wybrali broń oszczerstwa, taktykę nietolerancyi, cel — zmonopolizować »Bratnią pomoc« na rzecz własnej kliki.

»Spotwarzajcie panowie, spotwarzajcie, zawsze coś z tego pozostanie« — mówi Voltaire. — »Zawsze religią, zawsze patryotyzmem, zawsze moralnością osłaniają liche subjekty swoje napaści« — dodaje Heine. To widzimy, to rozumiemy w całej akcyi, wszczętej przeciwko Tobie, Szanowny Panie, i nam.

I my i nasi nasi następcy nie ulękną się walki, a walki nie z jaskiniowcami przekonań, lecz o prawdę, o jasne słońca idei przyszłości, z ludźmi, którzy zdejmą maski i przestaną pluć, a zaczną mówić.

Jeśli Ty, Szanowny Panie, pragniesz sądu uczciwej opinii, to z naszej strony możesz usłyszeć tylko sąd wdzięcznego serca. Niema oskarżenia, lecz jest napaść brudniejsza od partyjnych morderstw w zaborze rosyjskim, wstrętniejsza od wszystkich przejawów ohydy ludzkiej. Nie oskarżali, a napadli, więc Cię bronimy, Szanowny Panie. Wszelka napaść, wszelki gwałt i grabież zaufania zawsze z takiem stanowiskiem młodzieży spotkać się musi.

Więc słuchać nadal słów Twoich chcemy, Szanowny Panie.

Lwów. d. 19 listopada 1906 r.

Za Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie: *Władysław Sikorski*, przewodniczący; *Bolesław Paykert*, zastępca przew.; *Zygmunt Bohuszewicz*, skarbnik; *Maryan Adamowicz*. bibliotekarz; *Włodzimierz Kozubek*, sekretarz.

* * *

»Kuryer lwowski« pisze o sprawie St. Brzozowskiego:

»O prawo pracy, jako myśliciel i literat, zdaniem naszem, p. Brzozowski nikogo się się pytać nie potrzebuje, bo prawo takie wogóle warunkuje siła talentu i wartość dzieł.

Wreszcie co do metody. Sądzimy, że sprawy p. Brzozowskiego nie można zakonkludować jednym, do wspólnego mianownika sprowadzonym sądem, zwłaszcza sądem ryczałtowym i gromadnie wydawanym. Gdy gromada jakaś ściga z kamieniami w ręku człowieka, który uznaje swą winę, człowieka chorego, który resztę sił chce oddać jako ekspiacyę społeczeństwu, jest w tem coś nieludzkiego.

Ale też nie godzi się przy apoteozie dodatnich stron człowieka zbyt lekko brać faktów, które, o ile są prawdziwe, zasługują na potępienie«.

KRONIKA.

Kraków, 21 listopada

Nowiny krakowskie.

Fiasko ks. Rublarza na gruncie krakowskim. Pierwsze w Krakowie zgromadzenie centrum ludowego, urządzone wczoraj za zaproszeniami w sali Rady miejskiej, okazało, że tu stronnictwo to niema absolutnie czego szukać. Pustki w sali — zaledwie około 50 osób — w tem tylko kilka osób dorosłych — zresztą młodzież skądś posprowadzana... A nad tą garstką trupie piętno: August Sokołowski, jako przewodniczący zgromadzenia. To jedno wystarczy już, aby stwierdzić zupełne bankructwo. Gdzie August Sokołowski jest akuszerką polityczną, tam noworodek musi nieżywy przyjść na świat... Dobrali się: ks. Stojałowski, którego sutanna wytarła już wszystkie kąty polityczne i niepolityczne, aż straciwszy wszędzie grunt pod nogami osiadł na mieliźnie „Głosu narodu", prof. Straszewski, który złupił chłopów na osławionym geszefcie parcelacyjnym z kluczem radłowskim i posłował jakiś czas do parlamentu jako stańczyk, a z chwilą ukazania się reformy wyborczej na horyzoncie przedzierżgnął się nagle w „chrześcijańskiego demokratę", wietrząc mandat z tej strony, oraz August Sokołowski, były liberał krakowski, były redaktor „N. Reformy", były wódz demokratów, kończący obecnie swą karyerę bankruta na śmietniku centrum klerykalnego w złudzeniu, że — wszędzie wysadzony z siodła — może jeszcze tu się wydrapie... Dobrana spółka...

Na zgromadzeniu pierwszy przemawiał „filozof" radłowski prof. Straszewski, który się przedstawił jako „demokrata poniekąd, że tak powiem, postępowy"... Po nim mówił ks. Lampiarz; gdy jednak wyszedł na trybunę, z obecnej garstki słuchaczy opuściło salę ostentacyjnie kilkunastu młodzieńców... Ks. Rublarz do ludzi miejskich usiłował inaczej przemawiać niż do chłopów; tłumaczył więc, że centrum nie jest bynajmniej klerykalne, broń Boże! „Chcemy tylko — mówił — żeby każdy w Boga wierzył, a czy tam chodzi do spowiedzi, czy postów dotrzymuje, w to nie wchodzimy. Taką to przynętę obmyślił ten exjezuita dla niedowiarków z miasta...

Nieliczni słuchacze wysłuchali ziewając tych dwóch przemówień, wygłoszonych bez zapału, bo i mówcom w tej pustce było jakoś nieswojsko...

Dyskusyi nie było żadnej, wniosków żadnych, uchwał żadnych...

Z kwaśnemi minami poszli aranżerowie do domu, straciwszy nadzieję, jakoby mogli coś dla siebie wyłowić w Krakowie...

Wielki Kraków. Wczoraj odbyły się narady delegatów m. Krakowa z delegatami Rady powiatowej w sprawie przyłączenia gmin sąsiednich do Krakowa. Ze strony Rady powiatowej byli obecni wiceprezes Skrzyński i sekretarz dr. Stafiej. Przewodniczył prezydent dr Leo. Delegaci Rady powiatowej zgodzili się na przyłączenie gmin leżących na lewym brzegu Wisły od Półwsia Zwierzynieckiego po Dąbie, a należących do powiatu krakowskiego. Obrady będą kontynuowane.

Przeciw nadużyciom finansowym we Floryance. We wtorek o godz. 2 po południu zaczęło się zgromadzenie publiczne w sali hotelu Kleina w sprawie Floryanki. Salę wypełnili przeważnie włościanie przybyli umyślnie na to zgromadzenie, było obecnych również kilkunastu urzędników z Floryanki.

Zgromadzenie zagaił poseł Stapiński, na przewodniczącego wybrano hr. Mieroszewskiego z Biskupic, który udzielił głosu referentowi p. Majewskiemu. Mowca kreśląc historyę nadużyć finansowych we Floryance, podaje szereg przykładów z krzywdzącej gospodarki Towarzystwa, co wywołuje wśród zebranych włościan głosy oburzenia i potakiwania. Z chwilą gdy mowca wspomniał o ministeryalnej pensyi, synekurze dyrektora Paszkowskiego, kilkunastu urzędników Floryanki zawołało: kłamstwo! nieprawda!

Ta niedźwiedzia obrona Floryanki przez jej niewolników, wywołała oburzenie wśród zebranych z jednej, a z drugiej strony należytą odprawę p. Majewskiego.

Omawiając sprawę odszkodowań ogniowych wykazuje referent cyfrowo, w jaki to sposób Towarzystwo postępuje z ubezpieczonymi włościanami. W jednym roku 91 chłopów wpakował za rząd do kryminału, a potem dopiero jakieś odszkodowanie wypłacił. Ale za to różnym hrabiom i szlachcicom wypłacano dziesiątki tysięcy koron mimo, że nie byli członkami Towarzystwa. Rażące niesprawiedliwością fakty wywołują głębokie oburzenie wśród włościan.

Omówiwszy kilka jeszcze spraw poruszył referent smutne położenie urzędników Floryanki. Przyszliście panowie bronić Towarzystwa, lecz ja wolę was wziąć w obronę, poczem całym szeregiem przykładów wykazał ich niewolniczą zależność od dyrekcyi i wyzysk, jakiemu ulegają urzędnicy pozbawieni protekcyi.

W dyskusyi zabrał głos dr Bardel, objaśniając przestarzałe i niezwykle krzywdzące ubezpieczonych przepisy statutu Towarzystwa. Statut np. powiada, że dyrektor Towarzystwa nie potrzebuje zupełnie posiadać fachowego wykształcenia, tylko zastępca dyrektora, to mu jednak nie przeszkadza brać ministeryalne pensye.

W myśl swych wywodów stawia następującą rezolucyę:

Wiec uchwala: do wyboru delegatów do Towarzystwa mają mieć wszyscy członkowie prawo wyborcze bez względu na sumę ubezpieczonia.

Posady dyrektorów mają być obsadzane z pośród urzędników Floryanki, płace urzędników Floryanki mają być zrównane z państwowymi".

Po przemówieniu dra Bardla zabrał głos młody urzędnik Floryanki jakiś p. Laenz, który skarżąc się, że czyta i czyta broszury i list otwarty p. Majewskiego, a nic zrozumieć nie może i nie wie kogo ma unikać, kogo uważać za fałszującego bilanse i t. d. To niezwykle niezdarne, chytre i podstępne zapytanie spotkało się z znakomitą odprawą p. Majewskiego i śmiechem ogólnym na sali.

Ostatni przemawiał poseł Stapiński, wykazując zebranym dobre stosuneczki „Slavii", „Fenix" z Floryanką, co np. przeszkadza powstaniu Towarzystwa ludowego. W myśl swych wywodów stawia następującą rezolucyę:

1) Wzywa się władze państwowe, aby położyły kres nadużyciom, a winnych tych nadużyć pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

2) Wzywa się zarząd Towarzystwa do wypłaty funduszu rezerwowego członkom Towarzystwa z racyi długoletniego należenia do Towarzystwa.

3) P. Majewskiemu dziękuje się za dotychczasową działalność w kierunku sanacyi Towarzystwa i wzywa się go dalszej walki.

Wszystkie te rezolucye poddane przez przewodniczącego pod głosowanie przeszły jednogłośnie.

Obławy polic[illegible] **miasta** otrzymujemy następujące pis[illegible] ubiegły piątek odbywała się w Krakowie[illegible] już wspomniano w niedzielnym numer[illegible] „Naprzodu", tak zwana „obława" na kobiety [illegible]zane o prostytucyę. Dwóch agentów policyj[illegible] z kilku żołnierzami policyjnymi urzędowało [illegible] Rynku, ul. Szewskiej, Floryańskiej i na plantach między temi dwiema ulicami w sposób następujący: O godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem zatrzymywali kobiety wychodzące z ul. Floryańskiej (koło kościoła Maryackiego) z zapytaniem „gdzie idziesz?". Odpowiedź brzmiała „do domu". Puszczano je. Za odchodzącemi spoglądając jeden z agentów mówił: „trzeba było zabrać". Na plantach koło bramy Floryańskiej chwycono jakąś młodą dziewczynę, która jąkała, nie mogąc formalnie mówić ze strachu, że jest służącą i że idzie do domu. Na to jeden z agentów do policyanta: „brać" — „on zaprowadzi do domu". Wylęknioną dziewczynę zabrano „pod telegraf".

W dalszym ciągu agenci zaczepili przy plantach podoficera 56 p. p. idącego z dziewczyną pod ramię. Stanowcza postawa młodej pary pohamowała panów agentów.

Na ul. Szewskiej do szybko idącej dziewczyny w stronę ul. Karmelickiej przybiegł agent z drugiej strony ulicy, chwycił za rękę i gwałtownie szamocąc nią, kazał odprowadzić „pod telegraf"; powleczono ją, głośno płaczącą, ulicą Jagiellońską.

W Rynku zaś aresztowano dwie prostytutki, z których jednę z braku żołnierzy ciągnął gwałtem agent policyjny ul. św. Jana koło kościoła św. Jana, bocznemi uliczkami do aresztu. Opierającą się energicznie, szarpał, mówiąc: „co, ty mnie będziesz szarpała?" i t. d.

Jak wielką była podejrzliwość agentów co do moralności przechodzących kobiet, świadczy fakt następujący: U wylotu ul. Szewskiej przechodziła niska kobieta, kryta przez trzech obok przechodzących mężczyzn. Wówczas jeden z agentów szybko się do niej zbliża i dopiero... siwe włosy i oblicze wskazujące, że kobieta ta ma conajmniej 60 lat, uwolniły go od podejrzenia. Przeciw tego rodzaju „urzędowaniu" na ulicach Krakowa, przeciw takiemu pomiataniu godnością ludzką kobiety, przeciw licznym ze strony organów policyjnych omyłkom, hańbiącym córki ludu, przeciw sztucznej fabrykacyi prostytutek, opinia publiczna powinna energicznie wystąpić. Przeciw takim stosunkom i tego rodzaju regulowaniu prostytucyi należy energicznie zaprotestować.

A teraz na zakończenie pod adresem c. k. dyrekcyi policyi: Czy przy obławie w piątek zdarzyły się wypadki pomyłki?

— **Zebranie towarzyszów akademików** odbędzie się we wtorek 27 b. m. o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

— **Program piątkowego koncertu Gembarzewskiej** jest następujący: 1) Weber: uwertura z op. Oberon (orkiestra wojskowa pod kier. p Hocka). 2) Wagner: Arya Elżbiety z op. Tannhäuser (p. Gembarzewska z orkiestrą) 3) Ponchielli: Arya Giocondy z op. Gioconda (p. Gembarzewska z orkiestrą). 4) Godard: Allegro de concert (p. Feldstein, partya orkiestry na drugim fortepianie prof. Lalewicz). 5) Puccini: Modlitwa Toski z op. Toska (p. Gembarzewska z akomponiamentem fortepianu). 6) Żeleński: Wit Stwosz (orkiestra). 7) Jachimecki. Ukojenie, Szopski: Kędy idziesz, Gall: Wracaj, Niewiadomski: W białym domku, Noskowski: Astry, Żeleński: Marzenie dziewczyny (p. Gembarzewska z towarzyszeniem fortepianu).

Początek koncertu o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Połowa czystego dochodu przeznaczona na ciepłe obiady dla „głodnych dzieci" oraz na zasilenie funduszu jubileuszowego ku niesieniu pomocy sierotom po fukcyonaryuszach kolei państwowych.

— **Drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej** ściągnęło znowu mnóstwo młodocianej publiczności do teatru. Grano „Popychadło" Szutkiewicza. Dnia 26 b. m. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego dane będą „Dziady". Repertuar grudniowy przedstawień poniedziałkowych dla młodzieży szkolnej zawiera: „Śluby panieńskie" Fredry, „Małkę Szwarzenkopf" Zapolskiej, „Skąpca" Moliera i „Mieszczan" Gorkiego. Bilety po 10 h, 20 h i 30 h dla młodzieży szkolnej, a po 1 K dla rodziców i przyjaciół młodzieży nabywać można codziennie z wyjątkiem wtorków, świąt i niedziel od godz. 4 do 5 po południu w „Sarmacyi" (ul. Szewska, róg Rynku).

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola (popularne).

Czwartek: „Zakochana", komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.

Piątek: „Sherlock Holmes", komedya w 4 aktach, według nowel Conan Doyle'a i Gillet'a przerobił na scenę A. Bozenhardt.

Sobota: „Amfitryo", komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!", krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Amfitryo", komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, jutro od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: p. T. Ulanowski: „U źródeł pozytywizmu warszawskiego".

W Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) jutro o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem: H. Radlińska: „Walka o wiedzę".

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

W sprawie dra Kraszewskiego, aresztowanego na rekwizyę rządu rosyjskiego, donosi „N. fr. Presse", że o wydaniu go Rosyi niema mowy. Dr Kraszewski przebywa jeszcze w więzieniu, gdzie ma wszelkie udogodnienia odpowiadające jego położeniu. Lekarze i znajomi opiekują się nim starannie.

Z kraju.

Jaskółki przedwyborcze. Kołomyjski oddział „Organizacyi narodowej" już rozesłał wezwanie do obywateli, aby na rzecz przyszłych wyborów zapłacili 10% od podatku dochodowego albo 3% od podatku gruntowego. W ten sposób zbiera się fundusze na kiełbasę wyborczą dla komitetu dla rozbojów wyborczych i dla skojarzonych z nim wszechpolaków.

Sale szkolne dla centrum. Za protekcyą biskupa Pelczara wydała Rada szkolna krajowa okólnik, polecający zarządom szkół, aby zezwalały na urządzanie zebrań centrowych w salach szkolnych w czasie wolnym od nauki. Dostało więc centrum bezpłatne lokale na zgromadzenia, co szczególnie w czasie przedwyborczym odda im wielkie usługi. Ale jakiem prawem Rada szkolna rozporządza salami wybudowanemi z pieniędzy publicznych na korzyść jednego stronnictwa? Przeciw takiemu jednostronnemu popieraniu księżej polityki musimy ostro zaprotestować. Jeżeli księża czują potrzebę pogadania, niech odstąpią na ten cel swoje plebanie, ale wara każdemu wnosić politykę do szkoły.

Urzędowanie sekretarza Rady powiatowej. Odnośnie do korespondencyi z Tarnobrzega, zamieszczonej w naszem piśmie z dnia 13 listopada b. r. Nr. 312 pod tytułem „Urzędowanie starosty hr. Lasockiego", otrzymujemy z innej strony następujące uwa[illegible]: Korespondencya ta, a w wyższym stopniu jesz[illegible] korespondencya zamieszczona w ostatnim „M[illegible]nitorze", obudziły w naszym powiecie u ludzi na[illegible]ardziej demokratycznych przekonań jak najwięks[illegible] niesmak, jeżeli nie oburzenie. I my [illegible]wal[illegible]my hr. Lasockiego, gdy więcej, niż [illegible] wymagał, zadawał się z rosyjskimi oficerami, g[illegible] wobec wymuszania przez magistrat bezsensownych [illegible]minacyj zachował się zupełnie biernie i w wielu innych wypadkach, a gdyby się coś podobnego powtórzyło, z pewnością milczeć nie będziemy. Ale gdy ten sam starosta utrąca opojów i nygusów, którzy za pieniądze państwowe wyciśnięte z ludności za pośrednictwem podatków, a pobierane przez nich jako pensye urzędnicze społeczeństwu nietylko nie służą, lecz przeciwnie szkodzą mu, nie załatwiając należycie i na czasie spraw sobie powierzonych i zachęcając swym przykładem lud do pijaństwa; gdy ten sam starosta tępi łapownictwo i stronniczość w urzędowaniu, wtedy mamy na tyle bezstronności w sądzie, by uznać, że robi to, co jest jego obowiązkiem i na tyle uczciwości i odwagi, by gdy kto coś innego twierdzi, otwarcie to powiedzieć.

To też korespondencye na wstępie wspomniane pochodzić muszą chyba od jednego z tych, którzy mają coś na sumieniu i nie lubią, by robiono urzędowy użytek z niektórych „nic nie znaczących faktów z ich życia prywatnego", a którzy nie uznają nad sobą niczyjej kontroli. Jednym z takich wysokich dygnitarzy jest p. Henryk Setmajer, były kandydat notaryalny i były sekretarz Rady powiatowej w Ropczycach, obecnie sekretarz Rady powiatowej u nas już na wylocie i kandydat na kandydata notaryalnego, a prawdopodobnie autor korespondencyj, o których mowa. Otóż jeżeli rzeczywiście ten pan ironizuje w nich pojęcie służby obywatelskiej, to zapytać się godzi, w imię jak pojętej służby obywatelskiej on p. Henryk Setmajer, pobrawszy jeszcze jako sekretarz rady powiatowej w Ropczycach z tamtejszego urzędu podatkowego datek wydziału krajowego na lekarzy okręgowych, schował do kieszeni, a do kasy Rady powiatowej odprowadził dopiero po kilku miesiącach wskutek wniesionej na posiedzeniu wydziału interpelacyi? W imię jak pojętej służby obywatelskiej on, p. Henryk Setmajer już jako sekretarz Rady powiatowej u nas, gdy w wydziale powiatowym miał do załatwienia sprawę p. Salomon Korn, wezwał tegoż p. Salomona Korna bilecikiem do siebie i na łaskawie udzielonej „cybuchowi" audyencyi, pożyczył u niego 200 K wręczając mu weksel ze swym akceptem, który p. Salomon Korn uważał za tak solidny, że gotów był żyrować go za otrzymaniem 20 K. Czy to są może nic nie znaczące fakty z życia prywatnego?

Jak śmie taki człowiek przybierać pozę niewinnej owieczki i nadużywać w swojej obronie gościnności pisma demokratycznego, by pod jego firmą fałszywie informować opinię publiczną?

Innymi panami z tej kliczki, której p. Setmajer chce być ostatnim mohikaninem, zajmiemy się w następnej korespondencyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Kłamstwa Petersburskiej Agencyi telegraficznej. Ze źródeł kompetentnych otrzymujemy zapewnienie, że wiadomość, skwapliwie roztelegrafowana przez Petersburską Agencyę telegraficzną, a dotycząca wrzekomego ujścia sprawców zamachu w Rogowie, jest od początku do końca **kłamstwem.** To samo dotyczy i aresztowań z okazyi zabrania na stacyi »Platforma Zamojskiego« (Urle) bomb i walizy z opatrunkami. Aresztowano robotników pewnej fabryki z Targówka, nie mających nic a nic wspólnego z owemi bombami.

Wykonanie wyroków śmierci. W dniu 15 b. m., we wsi Mokradki, gub. lubelskiej, z wyroku sądu polowego, rozstrzelany został 22-letni młodzieniec, były uczeń VII klasy gimnazyum lubelskiego, Adolf Sobiński. Tego samego dnia, w tej samej miejscowości rozstrzelano mieszkańców wsi Łękoć: Dąbrowskiego i Pękałę, za udział w rozbiciu transportu wódek pod Kurowem.

Krwawe zajścia w Częstochowie. Dnia 18 b. m. około godz. 3 po południu, gdy wachmistrz żandarmeryi kolejowej, Finagenow, wyszedł z mieszkania i znalazł się przed domem, podeszło jakichś dwóch ludzi i dało do niego ośm strzałów.

Żandarm padł, sprawcy zaś zamachu zaczęli uciekać w kierunku Nowego Rynku. Właśnie od tej strony wracał do koszar żołnież dragoński, który, widząc co się stało, dobył pałasza i ujął jednego ze sprawców.

Towarzysz ujętego w mgnieniu oka dał do żołnierza kilka strzałów i położył go trupem, poczem obaj uciekli.

Strzały sprawiły ogromny popłoch: kto był na ulicy, uciekał gdzie mógł, a stróże zaczęli pospiesznie zamykać bramy. To samo czynili właściciele sklepów. Ktoś widział podobno, jak jakiś człowiek wbiegł szybko w bramę na podwórze browaru p. Szwedego, opodal którego znajdują się koszary dragonów.

Kilkunastu żołnierzy, którzy na strzały wybiegli z koszar, rzuciło się w pogoń, lecz zastawszy bramę zamkniętą, dało kilka salw do bramy i do kantoru Szwedego, poczem bramę otworzono, a portyera pobito.

Gdy żołnierze znaleźli się na podwórzu, ujrzeli na dachu budynku, należącego do browaru, człowieka, do którego dali kilka strzałów. Człowiek spadł do ogrodu, dokąd pobiegli żołnierze. Jak się okazało, był nim robotnik z browaru, 45-letni Mielczarski, który podobno znajdował się przy pracy i na odgłos strzałów wyszedł na dach, aby zobaczyć co się stało. Żołnierze wzięli go za sprawcę, który dla bezpieczeństwa uciekł na dach.

Kiedy zwłoki Mielczarskiego przyniesiono do szpitala, znaleziono w ciele oprócz śladów kul, mnóstwo ran kłótych bagnetem.

Z zarządzenia władz całą dzielnicę okrążono wojskiem i zarządzono pościg, przyczem padło wiele strzałów. Wywołało to w całej Starej Częstochowie panikę, która trwała blizko godzinę.

Wezwani lekarze stwierdzili, że żandarm Finagenow jeszcze żyje, wobec czego przeniesiono go do szpitala. Ma on zmiażdżoną szczękę dolną i wybitych kilka zębów. Stan jego wogóle jest beznadziejny, gdyż tkwi w ciele kilka kul rewolwerowych.

Wypadek powyższy sprawił liczne aresztowania.

Aresztowania. W Warszawie w niedzielę wieczorem, pomocnik komisarza X cyrkułu przybył na czele wojska i policyi na ul. Szpitalną pod nr 1, gdzie aresztował zebranych tam 14 nauczycielek i nauczycieli z pow. warszawskiego. Nazwiska aresztowanych są: Wieow, Lubaczewska, Arcichowski, Lijański, Masłowski, Sierański, Fedorowicz, Siedzensewski, Rogaliński, Ochto, Gniadowicz, Kubicki, Owczyńska i Olczakowska. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do cyrkułu X, skąd po spisaniu protokółu odesłano ich do więzienia etapowego na Pradze.

Aresztowani w zakładach gazowych na Czystem robotnicy Bonczewski i Kordras zostali przewiezieni do więzienia poprawczego w Mokotowie. Aresztowani w gazowni na Ludnej robotnicy nazywają się: Józef Jęczak i Edward Kostka.

Napad na inkasenta monopolowego. W poniedziałek około godz. 10 i pół rano, kiedy inkasent monopolowy, Ilja Sienkin, szedł pod ochroną 2 szeregowców pułku grochowskiego ul. Żelazną w stronę Chłodnej, w pobliżu ul. Ogrodowej podeszło do nich z tyłu kilku nieznanych osobników, którzy dali trzy strzały z browningów. Jeden z żołnierzy, rażony kulą w głowę, padł trupem na miejscu, inkasent zrobił jeszcze parę kroków, lecz mając przestrzelone nogi, przewrócił się na chodnik, porzucając na ulicy torbę skórzaną z pieniądzmi. Drugiemu z żołnierzy kula przebiła jedynie szynel, to też przebiegł szybko na drugi róg ulicy i zaczął strzelać z karabinu do napastników, którzy nie próbowali nawet podniesienia torby, lecz salwowali się ucieczką.

Tymczasem publiczność zaczęła w panicznym strachu uciekać, a właściciele sklepów pozamykali swe handle. Kiedy żołnierz wystrzelił wszystkie naboje, zabrał karabin zabitego towarzysza, podniósł torbę z pieniądzmi i wziąwszy pod rękę rannego inkasenta, poszedł z nim do poblizkiego cyrkułu VII.

W kilka minut po wypadku przy… wojska pod dowództwem pomocnika… Zwłoki zabitego żołnierza przewiezio… sektoryum przy szpitalu Ujazdowskim…

W chwili napadu z jednego domu… murarz Jan Załączny. Jedna z kul … wych przeszyła mu lewe udo. Załącz… się jeszcze do domu, gdzie wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala.

Podczas strzelaniny na ul. Ogrodowej został zraniony kulą karabinową jakiś przechodzień, którego dorożką odwieziono do szpitala.

Według zebranych przez policyę wiadomości, napastników było sześciu.

Wybuch w szpitalu. W Częstochowie dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali operacyjnej szpitala podczas wyrabiania gazy jodoformowej, widocznie od zbytnio rozgrzanego pieca nastąpił wybuch 3600 gramów eteru. …fit sali operacyjnej siła wybuchu wyparła … górę, a ściana zewnętrzna od strony kolei … grozi zawaleniem. Dwóch robotników szpi…, zajętych przy wyrobie gazy, Tomasz … i Wolf Schmidt doznało dotkliwych obrażeń … powodu ciężkiego poparzenia.

Felczer szpitalny Tapioni, znajdujący się podczas wybuchu we własnem mieszkaniu, doznał wstrząśnienia mózgu i ciężko zachorował.

W szpitalu dozorczynie pospadały z krzeseł, a wśród chorych wynikł popłoch. Huk wybuchu był tak silny, że wzięto go w najbliższem otoczeniu szpitala za wybuch bomby, co wywołało popłoch.

Nazajutrz rozebrano uszkodzoną ścianę sali operacyjnej szpitala.

Aresztowania w Wilnie. W ostatnich dniach przedsięwzięto tu liczne rewizye domowe i aresztowania. Między innymi aresztowano także cały zarząd stowarzyszenia zawodowego urzędników prywatnych. Również uwięziono członka Rady miejskiej p. Dominika Rynkiewicza, który niedawno otrzymał koncesyę na pismo polskie „Wiedza“.

Banicya. Byłego redaktora „Kuryera nowego“, p. Witolda Koszuckiego, wypuszczono z cytadeli i kazano mu wyjechać z granic Królestwa Polskiego w przeciągu 48 godzin.

Z caratu.

Koła rządzące są zaniepokojone perspektywą bloku między skrajną lewicą i kadetami przy wyborach. Kombinacya tego rodzaju wprawia rząd w zdumienie. Co prawda, kadeci nigdy nie cieszyli się „zaufaniem rządu“, który ich podejrzywał o sympatye i konspiracyjne stosunki z rewolucyonistami. Należy pamiętać, że w kołach rządowych, gdzie polityczne nieuctwo dochodzi do anegdotycznych rozmiarów, wszystko, co stanowi opozycyę, utożsamia się z terorem, socyalizmem wszelkich odcieni i frakcyj. Ale nawet tak niedorzeczne wyobrażenia ciemnych biurokratów stanowią już pewien postęp... Bo do niedawna wszystkie pierwiastki opozycyjne znane były w kancelaryach pod rubryką: „ci socyaldemokraci“, a międzypartyjną walkę stronnictw socyalistycznych tłómaczyli sobie czynowni… tem, że się to czyni tylko dla pozoru, dla wprowadzenia w błąd żandarmów. Podobnie jeden z sędziów warszawskiego trybunału wyższego w sprawach politycznych zajmował zawsze stanowisko wielkiej naiwności względem różnych nieistniejących Bundów, P. P. S., które okłamują rząd, przybierając różne groźne nazwy.

Dziś w ministeryalnych pałacach nie mogą zrozumieć, jak się to stało, że socyaliści zawarli ugodę z kadetami. W sprawie tej odbywają się posiedzenia gabinetu. Rząd postanowił rozbić wszelkie usiłowania spólnej akcyi radykałów z socyalistami.

Przyjazd hr. Wittego wielce niepokoi ministrów. Nikt nie wierzy, aby hr. Witte … się podać do dymisyi jako członek Rady państwa i sekretarz stanu. Przypisują mu teraz wszystkie nieszczęścia. „Gdyby Witte nie wyrwał carowi aktu 30 października, Rosya pogodziłaby się z Dumą projektu Bułygina“. Tymczasem tajemniczy hrabia stara się znowu o względy dworu, posyła do „Now. Wremja“ sprostowania, a do prefekta Moskwy generała Rejnbota — depesze gratulacyjne z powodu nieudałego zamachu, a Gringmut w „Mosk. Wiedomosti“ żąda od Wittego usunięcia się z widowni publicznej, milczenia i wyjazdu za granicę.

Ze świata.

Smierć tow. Kralika. Redakcya „Arbeiter-Zeitung“, oraz rodzina otrzymują tysiące kondolencyj z powodu śmierci tow. Kralika. Jednym z pierwszych, który wdowie kondolował, był burmistrz dr Lueger. Przesłał on następujące pismo: „Wielce szanowna, łaskawa pani! Z głębokim żalem wyczytałem w pismach wiadomość o śmierci szanownego męża pani. Chociaż zapatrywania polityczne zmarłego różniły się wielce od moich, mimo to cieszyłem się nieraz serdecznie z jego dowcipu i humoru i nauczyłem się cenić zmarłego, jako bardzo uczciwego człowieka. Bądź pani łaskawą przyjąć moje serdeczne współczucie z powodu ciężkiej straty, jaką pani poniosła. Z wyrazem wysokiego poważania dr Karol Lueger, burmistrz“. Pismo to jest tem znamienitsze, że Kralik w felietonach swych zawsze smagał partyę Luegera, wystawiając nieudolność jego zwolenników na pośmiewisko ogólne.

Pogrzeb odbył się wczoraj po południu przy ogromnym udziale towarzyszów i publiczności.

…y wypompowaniu żołądka. Przed …unałem w Wiedniu toczyła się one… …wa przeciw drowi Altowi, sekunda… szpitala powszechnego, o zaniedbanie …ów lekarskich. Miał on pewnej chorej …cie wypompować żołądek, nie zrobił jednak …go sam, lecz powierzył tę czynność słuchaczowi medycyny. Ten zamiast aparatu do pompowania wziął aparat do tłoczenia powietrza i napompował do żołądka tyle powietrza, że żołądek pękł i chora zmarła. Dr Alt skazany został na miesiąc aresztu.

Obłąkany następca tronu serbskiego. Wiedeńska „Zeit“ podtrzymuje swe doniesienie, że ks. Jerzy jest obłąkany. Jako jeden z licznych przykładów jego szaleństwa przytacza fakt następujący: Królewicz złapał mysz. Wziąwszy ją w ręce, wyszedł przed pałac i stojącemu na warcie żołnierzowi rozkazał, aby odgryzł myszy głowę. Gdy żołnierz nie chciał tego uczynić, zagroził mu rewolwerem i dopiero oficerowie zdołali powstrzymać królewicza od szaleństwa.

Poważny dziennik „Pester Lloyd“ donosi, że do Belgradu powołano jednego z znakomitych psychiatrów niemieckich.

Znowu fałszywy oficer. Ze Stuttgartu donoszą, że onegdaj jakiś człowiek w mundurze majora zaalarmował straż zamkową, a gdy ta wystąpiła pod bronią, uciekł.

Katastrofa okrętowa. Dnia 19 b. m. zderzył się okręt pasażerski „Dix“ z drugim takimż okrętem „Jeannie“ koło Seattle (na Oceanie Spokojnym). Okręt „Dix“ przebił „Jeannie“, która w przeciągu kilku minut zatonęła wraz z 41 podróżnymi.

Sędzia włamywaczem. W Buenadista (Stany Zjednoczone) aresztowano sędziego Richmonda pod zarzutem popełnienia całego szeregu kradzieży z włamaniem. Odkrycie to zrobił pewien rybak, który niesłusznie przez Richmonda zasądzony śledził go i przyłapał na gorącym uczynku.

Aresztowanie tenora. Znany śpiewak operowy Caruso, występujący obecnie w Nowym Jorku, aresztowany został na ulicy za nieprzyzwoite propozycye uczynione pewnej pani. Caruso opierał się aresztowaniu, tak że dopiero 3 policyantom udało się zaprowadzić go do urzędu. Dyrektor opery Conried uzyskał wypuszczenie go na wolność za kaucyą 8000 dolarów.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 21 listopada).

Rabunek.

Odessa. (Pet. ag. tel.). W lokalu Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej trzech uzbrojonych ludzi na korytarzu opadło kasyera i wyrwało mu portfel z 4000 rubli. Przy ściganiu napastników jeden policyant został zraniony, a 1 z napastników zraniony i zięty.

Stan wojenny.

Petersburg. Ukaz carski zarządza zaprowadzenie sądu wojennego w okręgu kubańskim na Kaukazie.

Zabicie komisarza policyi.

Kungur. (Gub. permska). Komisarz policyi Posopin został zabity strzałami rewolwerowymi w chwili, gdy wykonywał rewizyę. Zabójcę aresztowano.

Rzeź uczestników pogrzebu.

Odessa. Kiedy uczestnicy pogrzebu wracali z cmentarza żydowskiego, **padły z tłumu 3 strzały rewolwerowe,** od których zabity został urzędnik policyjny, który czuwać miał nad porządkiem. Kilka osób zaczęło uciekać, a **policya urządziła za niemi pościg.** Kiedy uciekający mijali koszary, **zostali zabici strzałami karabinowymi.** Identyczności zabitych dotąd nie skonstatowano.

Tortury.

Petersburg. Polityczni zesłańcy archangielskiej i wołogodzkiej gubernii wysłali do Stołypina telegram następujący:

»My, zesłańcy polityczni gubernii archangielskiej i wołogodzkiej w liczbie 200 ludzi, przeszedłszy wszystkie etapy …, najdalszych krańców Rosyi, bezprawnie więzieni jesteśmy w więzieniu transportowem. Położenie rozpaczliwe; 50% poważnie chorych. Żądamy, aby nas niezwłocznie wysłano na miejsce przeznaczenia lub uwolniono. Turmę zamieniono w szpital. Wśród więźniów niektórzy w ostatniem stadyum suchot, wielu chorych zakaźnych. Kobiety z małemi dziećmi na ręku, w łachmanach, mrą w zabójczem zimnie. Nerwowych chorych 75…«

Telegram został bez odpowiedzi.

Pomsta.

Saratow. Naczelnika ziemskiego Suburowa i jego sekretarza zraniono wystrzałem z rewolweru. Sprawcy zbiegli.

Postrzelenie policyi.

Helsingfors. W gubernii wyborskiej w gminie Rajsala policya chciała aresztować kilku ludzi, podejrzanych o udział w zabójstwie politycznem. Z okien padły strzały karabinowe, raniąc policmajstra i lensmana.

Stan wojenny na kolei.

Tyflis. Na całej kolei zakaukazkiej wprowadzono stan wojenny; 448 maszynistów, pomocników, zwrotniczych zostało zastąpionych przez żołnierzy batalionu kolejowego.

Sądy polowe.

Ryga. Stracono tu z wyroku sądu polowego trzech chłopów, między nimi Frejmana, za to, że znaleziono u niego skradziony wóz z koniem.

Rzucenie bomby.

Winnica (Podole). Uczeń szkoły realnej Ch… rzewski położył przed mieszkaniem nauc… ciela Żołkowskiego bombę z zapalonym l… tem. Bomba wybuchła, nikogo nie ran… Charzewskiego aresztowano.

Walki między Kurdami a Ormianami na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Gubernator wojskow… twierdzy Kars donosi: W nocy 13 b. m. ze… brani Kurdowie napadli na podróżnych Ormia… i Jeżydów i zabili 6 Jeżydów i 2 Ormian. N… czelnik powiatu Dastanbekow, którego podejrz… wają o udział w organizacyi tej bandy, s… się w miejscowości Digori. 500 Jeżydów otoc… wieś i domaga się wydania jego. Oczekują … wego starcia między Jeżydami a Kurdami. … słano tam oddział wojska.

Rada państw…

(Telefonem).

Wiedeń. Na posiedzeniu Izby … słownem odczytaniu interpelacy… p. Krempy do ministra roln… przeprowadzenia ustawy o … starostwa w Ropczycach i T… piono do dalszych rozpraw… projektem reformy wybor… grupą V. (§ 1 do 8).

Pierwszy przemawiał pos…

Poseł **Bobrzyński** w dłu… ralności, nazywając ją dem… myślną; Koło polskie nie jes… misem w tej sprawie i będz… ralnością, aby obronić klasy … głosowaniem przez klasy niższ…

Następnie przemawiali pos… Klofacz i tow. dr Adler, … zamknięto i wybrano mówców g… tra hr. Sternberga, pro Abraha…

Posiedzenie trwa dalej.

Przed głosowaniem nad pl…

Wiedeń. (Tel. wł.). Gło… wnioskiem Tollinge… pluralności nast… dziny 5. Zwolennicy t… miar zaproponować głosow… mi. Gdy się o tym zamia… wnicy pluralności z obozu … socyalistycznego, postanow… głosowania nad tem, czy … skiem Tollingera ma być t… wiają się bowiem, że w taj… sek Tollingera mógłby moż… podczas gdy w głosowaniu … jego uzyskaliby większość 30…

Przeciwnicy pluralności będ… waniu imiennem głosowali prz… sowaniu nad wnioskiem Tolling…

Przeciwnicy pluralności zas… w odpowiedzi na żądanie taj… nad wnioskiem Tollingera nie … dać imiennego głosowania mery… jednak o to, które żądanie jes… Sprawa ta była rozważana w… dyum Izby: głosowanie imienne… na żądanie 50 posłów, natomi… tajne na żądanie większości Izb… skłania się do poglądu, że imien… jest dalej idące i musi być uwzgl… żądaniem tajnego głosowania.

Mimo że odrzucenie wniosku To… zapewnione, jednak powyższe kwes…

budzą wśród posłów wielkie zainteresowanie. W Izbie ogromne poruszenie. Obecnych jest przeszło 300 posłów.

Posłowie chrześcijańsko-socyalni spodziewają się, że dr Lueger, który dziś po raz drugi po chorobie wyjechał na przejażdżkę, przybędzie do parlamentu, aby oddać głos przeciw pluralności. Ma on zajechać powozem na rampę parlamentu, a stąd w fotelu ma zostać wniesionym do Izby. Posłowie chrześcijańsko-socyalni gotują mu owacyę.

Poseł dr Kathrein złożył godność prezesa klubu niemieckiego centrum katolickiego, ponieważ nie chce głosować za wnioskiem Tollingera, za którym angażuje się jego stronnictwo. Dr Kathrein wstrzyma się od głosowania.

Wiedeń. Niemiecka partya ludowa postanowiła głosować przeciw wnioskom o pluralny system głosowania i wystąpić z żądaniem, aby wybory do Rady państwa w całem państwie odbyły się w jednym dniu. Członkom partyi, należącym do komisyi dla reformy wyborczej, polecono wystąpić w komisyi za paragrafem „kaznodziejskim“.

Wiedeń. Klub niemieckich agraryuszów pozostawił członkom swym swobodę głosowania za lub przeciw systemowi pluralnemu, postanowił jednak obstawać przy żądaniu, aby wybory do Rady państwa przynajmniej w jednym okresie administracyjnym odbyły się w jednym dniu.

* * *

Wiedeń. Komisya dla klęsk elementarnych zebrała się dziś na posiedzenie. Sprawozdawca Steiner referował o 60 wnioskach nagłych i 22 petycyach, żądających poparcia rządu natychmiastowych bezprocentowych pożyczek, oraz odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych Wszyscy mówcy wskazali na poruszoną już w zeszłym roku sprawę uregulowania kwestyi zapomóg. Po szczegółowej dyskusyi uchwalono wydrukować cyfrowe sprawozdania rządu o rozdziale kredytów zapomogowych w ostatnich latach i wraz z sprawozdaniem referenta przedyskutować na posiedzeniu komisyi, które ma być zwołanem w ciągu dni ośmiu.

* * *

Izba panów wobec reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś w południe obradowały trzy grupy Izby panów nad sprawą reformy wyborczej. Okazuje się, że w każdej grupie znajdują się i zwolennicy i przeciwnicy reformy wyborczej. Przeważa jednak zdanie, że nie jest rzeczą Izby panów przeszkadzać Izbie posłów w dziele reformy wyborczej przez czynienie w niem jakichkolwiek zmian i należy [...] posłów pozostawić zupełną swobodę [...]rzeprowadzenia tej reformy i jej szcze-

[...]LEGRAMY

[...] dnia 21 listopada.

[...]y dla rozbojów wyborczych.

[...]wie reorganizacyi cen[...]itetu wyborczego — [...]e lwowska filia c. k. Biura [...]a komisya wykonawcza cen[...] wyborczego dnia 19 b. m. [...]edzenie, na którem prezes [...] podał do wiadomości, że [...]zentantów 5 sejmowych stron[...]ch, w której wzięli udział: dr [...] Małachowski [...] dr Rutowski [...]nowego klubu demokratycznego, [...]i i ks. Pastor imieniem centrum [...] pos. Cielecki, dr Milewski, Leon [...] Sękowski, Stanisław hr. Stadni[...] Wodzicki imieniem trzech sejmo[...]ów konserwatywnych, uchwaliła [...] na wniosek dra Rutowskiego: [...]eprezentantów 5 narodowych [...]wych, zwołana przez central[...], uznaje za konieczną [...]ą organizacyę wyborczą; [...] że rozwój oświaty, stosun[...] olbrzymie postępy świado[...] i dojrzałości politycznej wy[...]zo zmiany dotychczasowej [...]rcia jej na szerokiej naro[...] 3) w tym celu ankieta wy[...] z 6 członków, który przy[...]arodowej organizacyi wybor[...] go ankiecie do końca listo[...]ralny komitet wyborczy, zawia[...]isyę wykonawczą o tej uchwale [...], że wybrany subkomitet dla [...]owego projektu składa się z 2 [...]i sejmowego klubu demokraty[...]rezentantów centrum katolickie[...]zentantów sejmowych stronnictw [...]nych.

[...] do sejmu morawskiego.

[...]zy wyborach do sejmu moraw[...]yi gmin wiejskich wybrano w o[...]emieckich: 4 wolnych wszech[...] niemieckich ludowców, 1 niemie[...]tępowca, 1 niemieckiego kandydata [...]isowego, 1 z partyi chłopskiej, 2 [...]ańsko-socyalnych, 1 wybór ściślejszy, [...]tów jeszcze brak; w okręgach czeskich: 15 katolicko-narodow[...] szów, 4 młodoczechów, 2 star[...] stępowca, 2 samoistnych; 7 [...] ściślejszych, 3 wyników jeszcze bra[...]

Sejm galicyjski.

Wiedeń. Sejm galicyjski ma zostać zw[...] na trzydniową sesyę od 27 do 29 grud[...] Dalszy ciąg sesyi ma się odbyć w lutym i potrwać do 10 marca. Będzie to ostatnia przed nowymi wyborami sesya sejmu w obecnej dobiegającej końca kadencyi.

Walka z dziećmi.

Interpelacya w parlamencie.

Berlin. Do parlamentu rzeszy wnieśli Polacy i frakcya wolnomyślna następującą interpelacyę, podpisaną przez posła Jażdżewskiego:

Wobec tego, że rząd pruski usiłował na podstawie § 1666 i 1838 ust. cyw. przez powołanie się na sąd opiekuńczy z powodów zupełnie niewystarczających odebrać rodzicom przysługujące im na zasadzie § 1621 ust. cyw. prawo wychowywania swoich dzieci, czuwania nad niemi i decydowania o miejscu ich pobytu, oraz uzyskał już w poszczególnych wypadkach wyroki sądowe, mocą których dzieci z powodu posłuszeństwa zarządzeniom rodzicielskim wyjęte zostają z pod ojcowskiej władzy wychowawczej i mają być oddane do zakładów wychowawczych, interpelanci zapytują kanclerza rzeszy, co zamyśla uczynić, aby skutecznie wystąpić przeciw wdzieraniu się władz pruskich w sferę sumienia i zagwarantowane przez ustawę cywilną i inne postanowienia prawo rodziców do duchowego i obyczajowego wychowania i kształcenia swych dzieci, zgodnie z swemi przekonaniami religijnemi i postanowieniami kościoła, do którego należą.

Senat francuski o polityce Clemenceau'a.

Paryż. Senat uchwalił wczoraj 144 głosami przeciw 96 głosom wniosek nagły o przeniesienie zwłok Zoli do panteonu.

Następnie interpelował Goudin de Villaine w sprawie ogólnej polityki rządu. Ubolewał on, że rząd widzi swe główne zadanie w walce przeciw religii i w sprawach wewnętrzno państwowych, prowadzi politykę antykatolicką, w sprawach zaś polityki zewnętrznej idzie na rękę Anglii. Jest ubolewania godnem, że katolicy nie mają odwagi stawić oporu prześladowaniu, w celach którego stosuje się środki teroryzmu rosyjskiego. Interpelant chciałby zaznajomić się z bliższymi szczegółami umowy francusko-angielskiej, która uważa za wstęp do poważnych awantur. W końcu czynił mowca zarzut Clemenceau'owi, że powołał do gabinetu Pichona i Piquarta.

Clemenceau przedstawia, iż dokonał wyboru ze względu na doskonałą przeszłość dyplomatyczną Pichona i szlachetne usposobienie Piquarta, który zrzekł się swego stanowiska, aby spełnić jeszcze świętszy obowiązek. Co się tyczy *entente* francusko-angielskiego nie może premier nic powiedzieć, sądzi jednakże, że umowa wojskowa nie istnieje. Co się tyczy ustawy separacyjnej wskazał minister na to, że stosownie do przyrzeczenia dał katolikom zwłokę, jednakże przed dniem 12 grudnia inwentury muszą być skończone.

Wojska będą cierpliwe, gdyby jednakże na nie strzelano, zrobią także użytek z broni. Dotychczas dokonano inwentury w 10 departamentach. Rząd zrobi wszystko, aby ustawa jak jest szanowaną przez wszystkich obywateli była także przez organa kościelne szanowaną. Rząd nie ulegnie.

Senat przyjął 213 głosami przeciw 32, porządek dzienny: pochwalający oświadczenie rządu.

Następnie obradował senat nad przedłożeniem w sprawie zniesienia kary śmierci.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. We wielu gminach departamentów Losére i Puy de Donne dokonany będzie spis inwentarza kościołów. Z tego powodu rząd wydał rozległe zarządzenia. Wojsko otrzymać ma, jak donosi „Eclaire“, naboje melinitowe, oraz narzędzia do rozbijania bram kościołów, gdyby natrafiło na opór. Do okręgu Rocheford, gdzie oczekują niezwykle silnego oporu, odjechały trzy osobne pociągi z żandarmeryą, kawaleryą i piechotą.

Paryż. W Marsylii odbyło się spisanie inwentarza kościołów bez wypadku.

Lille. Podczas spisywania inwentarza w Linselles porucznik 127 pułku piechoty został ciężko ranny w głowę.

Neutralność Norwegii.

Kolonia. „Koeln. Ztg.“ donosi: Norwegia zamierza wystąpić z projektem traktatu neutralności, któryby gwawarantował nietykalność Norwegii na innej, niż w r. 1855, podstawie.

Przegląd społeczny.

Strejk piekarzy we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa pod datą 20 bm.: Sytuacya strejkowa dotychczas niezmieniona. Strejkujący robotnicy trwają stanowczo przy swoich żądaniach, wskazując słusznie na odbywanych zgromadzeniach, że robotnik piekarski w tych [...]ach, w jakich do strejku pracował, [...]acować bezwarunkowo nie może. — [...] lwowski, pracując na dobę 16—22 [...] pracował za dwu robotników, a pła[...]tników lwowskich przy dzisiejszej dro[...] niczem nie dorównują kosztom utrzy[...] W tych warunkach robotnicy lwowscy prowadzą gospodarkę deficytową i wpadają w coraz to większą nędzę. Zapobiedz tej wzmagającej się nędzy, jest celem toczącej się walki. Dzienniki lwowskie, nie wyłączając [...]iaczka „Wieku nowego“, zwróciły się przeciw strejkującym, a „Przegląd“ dzisiejszy [...]powiada robotnikom, że jeśli do jutra, tj. [...]ody, strejku nie ukończą, władze powołają piekarzy-rezerwistów i każą im jako żołnierzom pracować. Rzecz jasna, że ani ujadanie dzienników lwowskich, ani groźby w gu[...] zapowiedzi powołania piekarzy lwowskich [...] zamiejscowych do służby, na tok walki [...]płynąć nie mogą Powołanie rezerwistów [...] służby nie da przedsiębiorcom robotników ani utraconych wskutek strejku dochodów [...] nie zmieni faktu, że robotnicy walczą tylko przeciw majstrom.

Majstrowie i dzienniki głoszą, że wskutek strejku podrożeje pieczywo o 50%. W istocie majstrowie piekarscy chcą o 50% podwyższyć cenę pieczywa, ale w tem jest widoczna zachłanność majstrów. Robotnicy nie żądają podwyższenia płacy o 50 prc., strejk z podwyższeniem cen bułek i chleba nie ma nic wspólnego.

Codziennie odbywają się zgromadzenia strejkujących, cały strejk wziął na swoje koszta ogólno-państwowy związek piekarzy w Austryi.

Z Przemyśla piszą nam: Z magistratu lwowskiego otrzymał w poniedziałek 19 bm. burmistrz tutejszy dr Doliński telegram, czyby majstrowie piekarscy w Przemyślu nie zobowiązali się dostarczać pieczywa do Lwowa na czas strejku. Burmistrz zwołał tutejszych majstrów piekarskich na konferencyę — majstrowie oświadczyli, że będą wprawdzie się starać o to, aby dostarczyć chleba do Lwowa jednakże ścisłego zobowiązania na siebie wziąć nie mogą, albowiem może się zdarzyć, że czeladnicy nie zechcą wypiekać chleba dla Lwowa. Towarzysze piekarscy dowiedziawszy się o tej sprawie, zwołali natychmiast zgromadzenie, na którem uchwalono nie wypiekać żadnego pieczywa do Lwowa. Tylko jeden majster Szwalb przy pomocy parobka wypieka chleb dla Lwowa. Nadto na propozycye jakiegoś majstra lwowskiego, zgodził się tutejszy majster Topp wypiekać chleb dla Lwowa, jednakże towarzysze piekarscy porozumieli się zawczasu z robotnikami pracującymi w tej piekarni i czeladnicy u Toppa zobowiązali się solidarnie nie wypiekać chleba dla Lwowa.

Bojkot piekarni w Przemyślu. Wzywa się towarzyszów, aby roboty w piekarni Fasta w Przemyślu pod żadnym warunkiem nie przyjmowali. Organizacya towarzyszów piekarskich postanowiła zbojkotować tę piekarnię. P. Fast żadnego robotnika nie dostaje; w sobotę wieczór pod ochroną policyi pracował Fast z parobkiem. Fast i wszyscy majstrowie piekarscy zobowiązali się nie przyjąć do roboty tow. Siegla, który jest im solą w oku, albowiem prowadzi organizacyę robotników piekarskich, która pod jego kierunkiem rozwinęła się wspaniale. Dwóch majstrów Fast i Szwebel ofiarowało niejakiemu p. T. 50 K, aby on się postarał o odszupasowanie tow. Siegla z Przemyśla. Pan ten nie chciał wziąć pieniędzy i nie udało się butnym majsterkom tego zrobić.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam; W niedzielę d. 11 b. m. o godzinie 11 przed południem odbyło się zgromadzenie publiczne, zwołane przez organizacyę robotników drzewnych z porządkiem dziennym: 1) Położenie robotników drzewnych a organizacya, 2) Drożyzna a robotnicy, 3) Tarnowska Kasa chorych. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tutejszej organizacyi robotników drzewnych tow. Korczyński, którego też równocześnie wybrano przewodniczącym.

Do pierwszego punktu referował sekretarz zawodowy tow. Żuławski z Krakowa, który wykazał znaczenie organizacyj zawodowych, uzasadnił konieczność tych organizacyj, oraz wskazał, iż dzisiejszym strasznym stosunkom w zawodzie robotników drzewnych może zapobiedz jedynie silna organizacya. Referat zakończył wezwaniem do najgorliwszego organizowania się, co zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

Do drugiego punktu referował tow. Strzałkowski, wykazując straszne stosunki drożyźniane, panujące wszędzie, a szczególnie w Tarnowie, skutkiem której cierpią setki robotników. Szczególnie piętnował lichwę uprawianą przez tutejszych rzeźników i piekarzy, udowodnił, że nawet bułki 2-halerzowe różnią się np. od bocheńskich o blisko 2 deka.

Punkt trzeci z powodu spóźnionej pory odroczono.

Krajowy zjazd związków zawodowych. Na mocy uchwały krajowej komisyi zawodowej zwołujemy do Przemyśla IV. krajową konferencyę zawodową na dni 8 i 9 grudnia b. r.

Porządek dzienny proponujemy następujący:

1. Otwarcie konferencyi.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Organizacya i agitacya.
5. Prasa zawodowa.
6. Wnioski.

Delegatów na konferencyę mają prawo wysyłać wszystkie grupy i stacye płatnicze centralnych związków zawodowych, oraz samoistne stowarzyszenia w ten sposób, że stowarzyszenia, liczące mniej niż 100 członków, wysyłają jednego delegata, ponad 100 — 2 delegatów.

O wyborze delegatów należy bezzwłocznie zawiadomić sekretaryat komisyi zawodowej (Z. Żuławski, Kraków, Wiślna 5).

Wnioski na konferencyę należy przesłać do sekretaryatu zawodowego najdalej do dnia 25 listopada.

Kraków, 29 października 1906.

Za krajową komisyę zawodową:

Zygmunt Żuławski sekretarz. *Franciszek Waligóra* przewodniczący.

Krajowa konferencya robotników metalurgicznych odbędzie się 10 grudnia w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z dotychczasowego stanu agitacyi i organizacyi w Galicyi;
2. Utworzenie sekretaryatu Związku metalowców dla Galicyi;
3. Pismo zawodowe;
4. Wprowadzenie funduszu cennikowego.

Upraszam wszystkie grupy i stacye płatnicze Związku metalowców o wybranie delegatów i zawiadomienie o tem sekretaryat komisyi zawodowej.

Z polecenia i upoważnienia Związku metalowców w Austryi. *Zygmunt Żuławski*, sekr. kom. zawod.

SPRAWY PARTYJNE.

Tarnów. Tarnowski komitet partyjny ukonstytuował się, wybierając tow. dra Simchego przewodniczącym, tow. Fr. Łabędzia zastępcą przewodniczącego, tow. Kaz. Gallasa sekretarzem, a tow. S. Korczyńskiego, F. Szczepnika i Fr. Podstawskiego kontrolorami.

W sprawach partyjnych należy się zwracać do tow. Gallasa (pl. św. Ducha 2), w zawodowych do tow. Józefa Skrobisza (Urwana[...]

Groźba strejku

współpracowników aptekarski[...]

Ze sfer współpracowników aptekarskic[...] szą nam:

Bez silniejszego zainteresowania nie[...] szerszej publiczności, nie i [...] państwa została w parlamencie załatw[...] ciągnąca się od szeregu lat ustawa aptekarska. Zyskują z niej najwięcej właściciele aptek, gdyż ustawowo rząd jako projektodawca utrwalił niezbyt pewny dotychczas ich stan posiadania, zyskały zupełnie słusznie Związki Kas chorych prawo zakładania własnych aptek — najmniej współpracownicy, gdyż tylko nadzieję uzyskania funduszu pensyjnego i prawo reprezentacyi w przyszłych Izbach aptekarskich. Ostatecznie zdawało się, że sprawa przejdzie gładko, gdy tymczasem poseł dr Buchmüller wnioskiem, przyjętym dopiero w pełnej Izbie, postawił kwestyę reformy tego zawodu tak, że dziś znajdujemy się w przededniu strejku aptekarskiego w całej Austryi.

§ 10 nowej ustawy postanawia, że przy zakładaniu nowej apteki ma być wzięte pod wzgląd, czy przez to nie zostanie zagrożona egzestencya już istniejących aptek sąsiednich. Dr Buchmüller postawił wniosek, aby również pod wzgląd było wziętem, czy z chwilą założenia nowej apteki publicznej nie będzie zagrożoną egzystująca w okolicy lub w danej miejscowości apteka domowa lekarza. Izba ten wniosek uchwaliła, tem samem otwieranie nowych aptek na prowincyi uczyniono prawie iluzorycznem.

D. 24 b. m. cała ustawa będzie przedmiotem obrad Izby panów i prawie nie ulega wątpliwości, że jej referent wystąpi z wnioskiem przyjęcia jej w brzmieniu, uchwalonem przez Radę państwa.

Zwołano w Wiedniu szereg zgromadzeń współpracowników wiedeńskich, w których wzięli udział również delegaci z prowincyi z wyjątkiem Galicyi i Tryestu i postanowiono chwycić się ostatecznego środka obrony przed uczynioną krzywdą — strejku.

Kierunek akcyi objął Związek austryacki stowarzyszeń farmaceutycznych i należy się spodziewać, że za kilka dni dowiemy się o terminie bezrobocia. Czy i jak zamiar współpracowników się powiedzie, dziś przesądzać trudno, zauważyć jednak należy, że kto za broń chwyta, musi być pewnym dodatniego efektu — tę pewność zaś dać może tylko silna organizacya. O ile nasze wiadomości sięgają, współpracownicy aptekarscy wiedeńscy, styryjscy i czescy, a szczególnie ci ostatni, rozporządzają silną organizacyą i funduszami, co się zaś tyczy innych, nie dają one wielkiej rękojmi masowego przeprowadzenia bezrobocia. Po roku 1902, skoro uzyskano polepszenie płac i zmniejszenie dnia pracy, niektóre organizacye współpracowników apte[...]

karskich pogrążyły się w miłem *farniente*, oczekując na koncesye, które, zdaniem wielu, miały po przyjęciu nowej ustawy posypać się jak z rogu obfitości. Rachuby zawiodły, a dziś okazuje się, że trzeba było łączyć się i dalej na wzór innych zawodów pracować nad uświadomieniem, że czas kondycyi nie zawsze jest stanem przejściowym, lecz że magister farmacyi jest robotnikiem, którego, gdy słaby, wyzyska zarówno pracodawca, jak i rząd.

Z sali koncertowej.

W przeszłem sprawozdaniu muzycznem poruszyłem piekącą sprawę, a mianowicie rozwielmożnienie się obecnie lichwy koncertowej, dla dokładności czuję się w obowiązku jeszcze raz w tej materyi zabrać głos. Przypadek zdarzył, że przed paru dniami byłem w Opawie; jakież mię zdziwienie ogarnęło, wyczytawszy na plakatach awizowanie czterech koncertów, mających się tam odbyć w najbliższym czasie: Kwartet brukselski, Willy Burmester, Leo Slezaki i Eugeniusz Ysaye, po cenach następujących: pierwsze miejsca po 15 koron, następne po 10 i 7 K, naturalnie na wszystkie cztery koncerty; osoby nabywające bilety oddzielnie, płacą o koronę drożej. Ciekawy byłem niezmiernie, jak wielką jest sala koncertowa, otóż dowiedziałem się, że zaledwie o 20 miejsc obszerniejsza od sali starego teatru. Więc dlaczego Krakowianie muszą takie sumy płacić za tych samych artystów, za których w Opawie płaci się tak znacznie taniej? Krakowski przedsiębiorca każe sobie za to, co w Opawie kosztuje 15 K, płacić 32 K; podobne postępowanie nie można inaczej nazwać, jak lichwą koncertową, na którą nasza publiczność nie powinna pozwolić — zbojkotować jeden lub drugi koncert, odmówić sobie przyjemności słuchania jakiejś zamorskiej wielkości, a z pewnością ceny zmaleją i staną się przystępne dla szerszej publiczności.

W ostatnich dwóch tygodniach odbyło się szereg koncertów; na pierwszem miejscu należy wymienić koncert „Lutni", Towarzystwa ruchliwego i nadwyraz pracowitego. Dyrektor Steibelt nie bierze pensyi, przeciwnie, nieraz ponosi nawet materyalne ofiary dla swego Towarzystwa, ale widocznie pracuje dla idei i praca ta wydaje coraz lepsze rezultaty; wydoskonalił bowiem swój chór do tego stopnia, że stał się dziś najlepszym w Krakowie, jednocześnie dyrektor Steibelt stara się o ile możności w pierwszym rzędzie wykonywać utwory rdzennie polskie, przy stopniowem zapoznawaniu publiczności z celniejszymi kompozytorami innych narodowości. W szczególności należą się dyrektorowi „Lutni" słowa uznania za pielęgnowanie chórów *a capella*, w innych Towarzystwach zupełnie zaniechanych.

Koncerty Bandrowskiego i Friedmanna znalazły bardzo licznych słuchaczów. Nic dziwnego, jeden łączy bowiem piękny głos ze znakomitą dykcyą i deklamacyą, drugi zaś jest uosobieniem talentu w pełnym rozwoju o szalonej technice i prawdziwie żywiołowym temperamencie.

Towarzystwo Muzyczne dotychczas milczało, pierwszy zaś swój koncert poświęciło zjazdowi chóru. Temu to zjazdowi zawdzięcza, że wogóle jest w stanie dać na program utwory na męskie chóry, gdyż własnego od paru lat nie posiada, ale dlaczego wybrano kompozycye już tyle razy w tem Towarzystwie śpiewane? Czyż nie czas byłoby pomyśleć o wystudyowaniu czegoś nowego, wszak członkowie oprócz zaszczytu należenia do Towarzystwa Muzycznego za swoje pieniądze, mają prawo wymagać, aby poznajamiano ich z nowszymi prądami literatury muzycznej, a siódmą symfonię Beethovena również słyszeliśmy już przed dwoma laty. Wprawdzie cudowny ten utwór możnaby częściej nawet, jak co dwa lata z satysfakcyą słuchać, ale biorąc pod uwagę, że Towarzystwo Muzyczne nic nie produkuje i koncert, w którego skład wchodzi jakiś utwór symfoniczny, należy do rzadkości, chciałoby się przynajmniej od czasu do czasu jakiejś odmiany. Zresztą szkoda o tem mówić, jest to bolączka na razie nie do uleczenia i pomimo, że za „Naprzodem" w minionym sezonie recenzenci: „Czasu", „Głosu narodu" i „Nowin" wystąpili z ostrą krytyką gospodarki w Towarzystwie Muzycznem i wykazywali nieudolność samego dyrektora tegoż Towarzystwa, wszystko zostało się po staremu, albowiem członkowie wydziału są osobistymi przyjaciółmi dyrektora Towarzystwa Muzycznego i nie chcą mu się narażać, a mała opozycya w łonie tegoż wydziału nie jest w stanie nic poprawić i dopóki publiczność nasza będzie się tak apatycznie jak dotąd odnosić do rządów tego Towarzystwa, dopóki gremialnie nie przybędzie na walne zebranie i nie wprowadzi ludzi zupełnie objektywnych do zarządu, dopóty będzie to zawsze towarzystwo wzajemnej adoracyi, urządzające jubileusze i bankiety, nie mające z muzyką nic wspólnego. Zabawa i radość powinna następować po pracy; kto się zawsze bawi nie pracując, jest bezmyślnym, a przynajmniej bardzo lekkomyślnym.

J. Marso.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Zebranie partyjne** dla omówienia ważnych spraw odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5.

Na zebranie to zapraszamy tylko towarzyszów zamieszkujących następujące dzielnice:

Piasek (ulice: Karmelicka (prawa strona), Podwale (od Karmelickiej), Garbarska, Batorego, Łobzowska, Siemiradzkiego, Sobieskiego, Lenartowicza, Kilińskiego, Czarneckiego, Staszica, Biskupia, Łazienna).

Kleparz (ulice: Basztowa, Krowoderska, Długa, Sławiańska, Szlak, Helclów, Polna, Pędzichów, Filipa, Krótka, Krzywa, Rynek Kleparski, Asnyka, pl. Matejki, Warszawska, Zacisze, Kurniki, Ogrodowa, Pawia).

Na zebranie wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

× **Walne zgromadzenie „Postępu" w Krakowie** odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Miodowej 25.

Następnie odbędzie się partyjne zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu. 2) Prasa i organizacya.

× **Baczność towarzysze i towarzyszki!** W niedzielę 25 b. m. odbędzie się staraniem Stowarzyszenia stróżów kamienicznych i służby domowej zabawa w hotelu Kleina, ul. Gertrudy 6. Wstęp na zabawę 50 h, dla członków Stowarzyszenia 40 h. Początek o godzinie 3 po południu.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 23 listopada b. r. odczyt: **„Partye polityczne w Austryi"**. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Zabawa taneczna** obędzie się w sobotę 24 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie, Rynek gł. 12, III. p. Bilet wstępu pojedynczy 1 K, familijny 1 K 50 h. Czysty dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla sierót po członkach. Początek o godz. 9 wieczór

× **Organizacya krakowskich metalowców** urządzają w sobotę 24 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) uroczysty wieczorek ku uczczeniu 10-letniej rocznicy założenia organizacyi zawodowej, na który się wszystkich towarzyszów metalowców zaprasza. Wstęp dla członków 20 ct., dla nieczłonków 30 ct. Zarząd.

× **W stowarzyszeniach robotniczych w Krakowie Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza** rozpoczyna wykłady w bieżącym tygodniu. Na listopad program ich obejmuje następujące odczyty:

W stow. drukarzy „Ognisko" w środy o godz. 7½ wieczorem: 28 b. m. dr Wł. Gumplowicz: „Sprawy narodowościowe w Austryi".

W stow. kolejarzy we wtorki o godz. 8 wieczorem: 27 b. m. dr Z. Radliński: „Anatomia i fizyologia".

W stow. handlowców w piątki o godz. 8 wieczorem: 23 b. m. dr Wł. Gumplowicz: „Morze i jego rola w historyi ludzkiej" i 30 b. m. S. Piątkowski: „Jedność sił w przyrodzie".

W Związku stowarzyszeń robotniczych w czwartki o godz. 7½ wieczorem: 22 b. m. H. Radlińska: „Walka o wiedzę" i 29 b. m. R. Zachorowski: „Powstanie państwa polskiego".

W stow. „Postęp" w soboty o godz. 3 po południu; 24 b. m. dr Wł. Gumplowicz: „Sprawy narodowościowe w Austryi".

× **„Spójnia", stow. postępowej młodzieży w Krakowie.** Wpisowe 2 K, wkładka miesięczna 1 K. Wpisy przyjmuje się w biurze „Spójni". ulica Grodzka 43, II. p., codziennie od 1—3 po południu i od 7—9 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Ostrzeżenie!

Doszło do wiadomości firmy „Société des Papiers Abadie“, że liczni fabrykanci tutek do papierosów i kupcy dostarczane przez nią bibułki w książeczkach z opaskami przerabiają na tutki i sprzedają w pudełkach, które mają na wieku nalepioną opaskę książeczki jako etykietę.

Nim „Société Anonyme des Papiers“ wystąpi sądownie przeciw kupcom, którzy stali się winnymi tego wykroczenia zwraca im na to uwagę, że ich postępowanie w myśl § 28 ustawy o znakach ochronnych jest naruszeniem praw firmy „Société Anonyme des Papiers Abadie“ z tego powodn, że ta opaska na bibułkach dnia 3. października 1898 r. pod Nr. 10207 do austryacko-węgierskiego rejestru znaków ochronnych wpisana została jako znak ochronny nietylko dla bibułek do papierosów, lecz także dla **tutek do papierosów,** przeto prawo do używania tego znaku **także dla tutek do papierosów ma wyłącznie podpisana firma.**

Nikomu więc, oprócz

„Société Anonyme des Papiers Abadie“

nie przysługuje prawo opatrywać przez siebie wyrobionych tutek, znakiem firmy „Société Anonyme des Papiers Abadie“, nawet wtedy, gdy one są wyrobione z bibułki Abadie.

Bezpośrednim powodem do ogłoszenia tego ostrzeżenia jest ta okoliczność, że ze strony naszych galicyjskich konsumentów nadchodzą liczne skargi na złe wykonanie naszych tutek do papierosów, a to utyskiwania, jak wykazały nasze dochodzenia, przypisać należy wyłącznie temu, że bibułka, którą pośrednicy przerabiają na tutki, przez to przerobienie, szczególnie przez zły materyał używany do klejenia, nieczyste wykonanie i przez liche opakowanie doznaje na dobroci znacznego oszczerbku.

Ponieważ utrzymanie swego, dotąd z największą troskliwością strzeżonego rozgłosu w świecie uważamy za swój pierwszy obowiązek, przeto, jakkolwiek z wielką przykrością, widzimy się zniewolonymi odtąd w razie potrzeby zastosować całą surowość prawa, nawet przeciw swym odbiorcom, jeżeliby tutki przez siebie z naszej bibułki wyrabiane sprzedawali dalej ze znakiem przez nas zarejestrowanym.

Dalsze ogłoszenie lub listowne doręczenie tego ostrzeżenia nie nastąpi wcale.